

Na mosińskim rynku trwa remont Pomnika Pamięci

Na mosińskim rynku trwa remont Pomnika Pamięci. W ramach realizacji zadania zostanie wykonany demontaż istniejącego pomnika powstańców wielkopolskich i ofiar II wojny światowej oraz powstanie nowa konstrukcja wsporcza w celu posadowienia na niej nowych płaskorzeźb oraz nowych płyt. Zostanie wykonany montaż płyt i płaskorzeźb przy zachowaniu istniejącego kształtu pomnika. Wykonana zostanie modernizacja oświetlenia w celu podkreślenia miejsca pamięci oraz montaż nowych elementów małej architektury w okolicy pomnika.

Gmina Mosina otrzymała dofinansowanie na realizację projektu **„Poprawa infrastruktury Pomnika Pamięci na Placu 20 Października w Mosinie”** w wysokości **188 800,00 zł**.

Wykonawca: SFW Sławomir Franek z siedzibą w Poznaniu przy ul. Krzepickiej 4.

Termin realizacji zadania zgodnie z umową z wykonawcą do 19.12.2024 r.

Koszt zadania – kwota zawarta w umowie: 294 990,90 zł

Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji i Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

PL

POMNIK OFIAR HITLERYZMU

Jego wyniosła, smukła bryła dawno już wrosła w architekturę centralnego placu w mieście. Codziennie, mijają go setki przechodniów, którzy przyzwyczajeni do tego widoku, nie przyglądają się uważnie jego treści, a może nawet – mijają obojętnie. A przecież „Pomnik Ofiar Hitleryzmu”, który w roku 1972 stanął tu z woli mieszkańców gminy, jest pięknym symbolem społecznej pamięci i dla nas wszystkich – pouczającą lekcją historii.

Pamięć

Wichry wojny i czasu okupacji hitlerowskiej, nie ominęły również Mosiny, która podobnie jak inne polskie miasta i wsie, w tamtym mrocznym okresie polskiej historii poniosła najwyższą ofiarę około 400 jej mieszkańców straciło życie. O tym mosińskie społeczeństwo nie potrafiło nigdy zapomnieć, a wiele lat po wojnie, zrodziła się myśl, by ku pamięci także i potomnych, w mieście postawić pomnik. Miało to miejsce gdzieś na początku lat 60. Wtedy zawiązał się pierwszy komitet budowy pomnika, który zapoczątkował społeczną zbiórkę pieniędzy. Dopiero w roku 1971, gdy na czele komitetu działającym przy mosińskim kole ZBOWiD, stanął Aleksy Kubiak, rozpoczęły się intensywne działania na rzecz osiągnięcia szczytnego celu. W skład owego komitetu weszli również: Janina Kowalska, Bolesław Hemmerling, Edmund Kałek i Władysław Pierzak. „Wszyscy praktycznie przestali już jednak wierzyć w możliwość realizacji budowy. Zebrane przez 9 lat 23 tys. złotych nie napawały optymizmem, tym bardziej niewiarygodne wydawało się oświadczenie A. Kubiaka, że za rok nastąpi odsłonięcie pomnika”. – napisał w pierwszym wydaniu „Ziemi mosińskiej i okolic” z roku 1974, Marian Janusz Strenk. A jednak udało się...

„Cegielka” do „cegiełki”

„Zarząd Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, wspólnie z Komitetem Budowy Pomnika Ofiar Hitleryzmu, utrwalając pamięć zamordowanych, zakatowanych i poległych w walce z okupantem, realizując podjęte dzieło budowy pomnika w Mosinie prosi społeczność o ofiary na ten cel. Zarząd Koła oraz Komitet z góry dziękują za pomoc, informując jednocześnie, że listy ofiarodawców zabezpieczone będą w aktach Koła ku pamięci potomnych...” – tak właśnie brzmiał apel do społeczeństwa mosińskiej gminy, z prośbą o datki. O tym, jaki był odzew, mówią dziś listy składkowe, które „zabezpieczone ku pamięci potomnych” przechowuje Izba Muzealna w Mosinie. Z pewnością wielu dzisiejszych, naszych mieszkańców, odnajdzie tu swoje lub znajomo brzmiące nazwisko, bo jest ich wpisanych na listy dziesiątki i też dziesiątki wpłaconych kwot: od 5 do 100 nawet złotych. Składki pochodzą z różnych miejscowości: Mosiny, Krajkowa, Żabna, Sowinek, Baranowa, Baranówka i spoza gminy – Brodnicy, czy Lubonia.

W akcję zbierania pieniędzy, zainicjowanej przez komitet i miejscowy ZBOWiD, włączyły się mosińskie instytucje, między innymi samorząd uczniowski Szkoły Podstawowej nr 2

– Liczyła się każda kwota – wspomina Jacek Szeszuła, w tamtym czasie nauczyciel historii. – Ze ZBOWiD-u otrzymaliśmy coś w rodzaju „cegiełek” – fotografii makiety pomnika na tle rynku. Każdy, kto ofiarował choć najmniejszą sumę, otrzymywał takie zdjęcie – dodaje.

I tak, „cegiełka do cegiełki”, mieszkańcy gminy uzbierali tyle, by pokryć aż 2/3 kosztu budowy pomnika, który wyniósł 230 tys. zł. Resztę sfinansowały państwowe dotacje. Był rok 1972. Przeciętna płaca w Polsce wynosiła 2511 zł, a dolar na czarnym rynku kosztował złotych 80. Za czekoladę, mieszkaniec Mosiny zapłacić musiał 19 zł, za kilogram mięsa wieprzowego złotych 50. Litry benzyny kosztował „6,50”, a drogocenny i luksusowy Polski Fiat 125p – aż 160.000 złotych!

Segment na segment

Tymczasem w oknie wystawowym zegarmistrza Stanisława Nowakowskiego na rynku, oczom mieszkańców ukazała się makieta przyszłego pomnika, który wykonać miał, według własnego projektu, profesor Józef Murlewski, dziś zaliczany do czołowych, polskich rzeźbiarzy i uznawany za żywą legendę Poznania.

Organizator tajnego nauczania w okresie okupacji, po wojnie uczestniczył w odbudowie poznańskiego Starego Rynku. Brał udział w rekonstrukcji romańskich kolumn w Strzelnie, zabytkowych rzeźb w kościołach oraz wielu zniszczonych, historycznych budowli, m.in. Odwachu, Pałacu Mielżyńskich i rzeźby na szczycie Muzeum Narodowego w Poznaniu. Jego autorstwa jest rzeźba Skrzypaczki na poznańskiej Cytadeli, a współautorstwa – replika przedwojennego pomnika 15. Pułku Ułanów Poznańskich na ul. Ludgardy w Poznaniu.

Prace profesora Murlewskiego, który zmarł przed 6-cio laty, oglądać dziś można w prestiżowych muzeach, takich jak: Muzeum Narodowe w Poznaniu i w Warszawie, Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu, Polskiej Akademii Nauk w Kórniku i ... na placu 20 Października w Mosinie.

Pomnik „Pomnik Ofiar Hitleryzmu”, Józef Murlewski wykonał w Mosinie, w tutejszej Wytwórni Betonu „POZBET”, nie bez pomocy jej pracowników...

– Przygotowałem formę do tego pomnika według projektu rzeźbiarza – wspomina Julian Lulka, który w mosińskim „POZBECIE” przepracował 22 lata. On też nadzorował prace przy żelbetowym odlewie poszczególnych segmentów. Pierwszy segment, jak przypomina sobie pan Julian, był zalewany mechanicznie, z pojemnika, przy pomocy dźwigu. – Jak otworzyli pojemnik i jak lunęło do formy – relacjonuje – nic z tego nie wyszło i trzeba było wyrzucić. Następnego dnia na nowo, już nie z pojemnika, ustawiłem ludzi z szypami. Tymczasem profesor Murlewski, w swojej pracowni w Poznaniu, przygotowywał tablice. A w mosińskim „POZBECIE”, na specjalnej platformie, rzeźbił w glinie orła. – Żeby pani widziała, z jakim zaciekawieniem ludzie na to patrzyli – opowiada mój rozmówca. – Kiedy szli na śniadanie, zatrzymywali się przy nim, żeby popatrzeć, a on nie mógł pracować, więc mówił: „panie Julek, idziemy do magazynu na herbatę, bo ja teraz nie mogę nic zrobić” – opowiada z uśmiechem pan Julian. Wreszcie, mierzący 8 i pół metra pomnik był gotowy.

Odsłona

Uroczystość odsłonięcia przewidziano na dzień 20 Października 1972 roku, w rocznicę rozstrzelania przez hitlerowców 15 zakładników. Wcześniej, położony na znacznej części rynku zielony plac, przeszedł gruntowny remont. – Wycięto niektóre drzewa, zlikwidowano dwie pompy, zaorano trawnik i teren został wyrównany – relacjonuje po latach Jacek Szeszuła.

W czerwcu, w miejscu gdzie stanąć miał pomnik, wmurowano akt erekcyjny, a niedługo potem, przy pomocy dźwigów, ważące razem 20 ton segmenty, ustawiono jeden na drugim, łącząc je w jedną całość...

Podczas uroczystości odsłonięcia, wśród zgromadzonych na rynku tłumów mieszkańców, przemawiał prezes

mosińskiego koła ZBOWiD Fabian Roszak i – jak to w tamtych czasach być musiało – I sekretarz KP PZPR Mieczysław Długi. W tym dniu, jak napisał w swoim artykule Marian Stenk, „rynek w Mosinie stał się miejscem manifestacji społeczeństwa przeciwko okrucieństwu i barbarzyństwu hitlerowskiego najeźdźcy(...). Przy akompaniamencie wojskowej orkiestry, Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego generał brygady Andrzej Porajski dokonał uroczystego odsłonięcia Pomnika Ofiar Hitleryzmu. W uroczystości udział wzięli również przedstawiciele władz administracyjnych i partyjnych województwa, powiatu i miasta. Przybyła również Kompania Honorowa Wojska Polskiego.”

Tak oto stanął w Mosinie „Pomnik Pamięci Ofiar Hitleryzmu” i nie tylko...

Głowy powstańców

Na każdej ze ścian pomnika umieszczono 4 tablice, na których widnieje, inny napis:

CZEŚĆ POLEGŁYM NA FRONTACH II WOJNY ŚWIATOWEJ (ściana wschodnia) / ZAMORDOWANYM W FORCIE VII I ZAMĘCZONYM W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH (ściana południowa) / PAMIĘCI ROZSTRZELANYCH W DNIU 20 PAŹDZIERNIKA 1939 ROKU (ściana zachodnia) – i ...W HOŁDZIE POWSTAŃCOM WIELKOPOLSKIM (ściana północna). Na tej ostatniej tablicy, poświęconej mosińskim uczestnikom powstania wielkopolskiego 1918-1919, na miejscowy magistrat spoglądają dwie głowy powstańców.

Dziś pomnikowe tablice zatarł już czas, a niektóre napisy trudno odczytać. Ale pomnik zbudowany społecznym wysiłkiem i z woli mieszkańców, od blisko 40 lat jest najważniejszym miejscem pamięci w lokalnej martyrologii. Tu, w czasie świąt państwowych i rocznic, jeszcze w PRL-u, miejscowy ZBOWiD organizował patriotyczne manifestacje i organizuje je do dzisiaj. Uroczyste chwile przeżywali w tym miejscu harcerze. – W drugiej połowie lat 70., istniała tradycja składania przed pomnikiem harcerskiego przyrzeczenia, a instruktorzy wypowiadali tu swoją Obietnicę – wspomina hm. Danuta Białas, która podkreśla podniosły charakter tych harcerskich imprez. Do dziś pod pomnikiem, z okazji rocznic: 20 Października, 11 listopada, 25 Stycznia czy 9 maja, zbierają się mieszkańcy, choć niestety już nie tak licznie jak kiedyś. Pomnik pamięci trwa po to, by przypominać, bo – jak napisał Cyprian Kamil Norwid - narody tracąc pamięć tracą życie.

Epilog, czyli jak orzeł zyskał koronę

Czytelnikom pozostało wyjaśnić jeszcze tylko, jak orzeł, który „przysiadł” na „Pomniku Ofiar Hitleryzmu”, zyskał koronę. Otóż po roku 1989, w wyniku upadku komunizmu, na głowę Białego Orła powróciła jego historyczna korona. Zauważono wtedy, że pomnikowy orzeł też nie ma.

– Przyjechał do mnie ówczesny dyrektor Ośrodka Kultury Andrzej Kasprzyk, bo mu się ZBOWiD-owcy zbuntowali na uroczystości – opowiada mosiński artysta Roman Czeski. – Powiedział, że oni już dawno poprzyszywali swoim wyhaftowanym orłom korony i teraz stoją z nowymi sztandarami pod orłem, co korony nie ma – dodaje rzeźbiarz, który przed blisko 20 laty, podjął się zadania uzupełnienia wizerunku orła na mosińskim pomniku. Była dyskusja jak tę koronę zrobić i z czego. Najpierw z ZUK-u przyjechał podnośnik, by artysta mógł zdjąć z orła miarę i wykonać projekt. Według tego projektu, szkielet korony z blachy nierdzewnej, wykonał miejscowy blacharz Mieczysław Jarmuszcak. Potem Roman Czeski wypełnił szkielet gotową masą klejową w kolorze tynku, a koronę wymodelował tak, by nie zatrzymywała się w niej woda i nie gnieździły ptaki.

Kiedy po raz drugi rzeźbiarz znalazł się na podnośniku, przystąpił do „koronacji” orła.

– Przez cały czas – wspomina – „pilnował” mnie Andrzej w tym sensie, że on przeżywał, żeby zostało to dobrze zrobione, jak ze wszystkim zresztą, za co się zabrał.

Ale artystę „pilnował” ktoś jeszcze. – W pewnym momencie Andrzej mówi do mnie: „Ja nie chcę ci mówić, ale kombatancki stoją na rogatkach i obserwują, co dzieje się przy koronie ich orła” – wspomina z uśmiechem Roman Czeski.

A korona, choć wtedy była mowa, że to prowizorka i pewnie nie wytrzyma zbyt długo, na głowie orła spoczywa dumnie do dzisiaj...

Autor: Joanna Nowaczyk

***Artykuł nagrodzony w konkursie dziennikarskim Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich o doroczne Nagrody SDP 2009 wyróżnieniem im. Jerzego Zieleńskiego za publikacje poświęcone popularyzacji wiedzy o Polsce i świecie.**